№ 148. Łódź, Czwartek 2 czerwca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 !.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 100
na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 8,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk.15.—po tekście reklamy mk.10.—, nekrologi mk. 10—,zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nonparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 3.50 mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Koalicja, Niemcy i G. Śląsk

Plan rządu francuskiego.

PARYŻ, 1 (PAT). Odpowiedź rządu francuskiego na notę angielską co do procedury najbliższych prac w sprawie podziału G. Śląska, przyjmuje do wiadomości fakt zgody sprzymierzonych na utworzenie komisji rzeczoznawców. Następnie nota przyjmuje propozycje, aby wzmiankowana komisja udała się na G. Śląsk w celu zrealizowania postanowień traktatu wersalskiego. Nota uważa plan zwołania natychmiast Rady Najwyższej za niedogodny i niepożądany, albowiem, gdyby na tem posiedzenia ograniczyła się Rada Najwyższa do mianowania członków komisji rzeczoznawców, co zresztą może być dokonane przez zainteresowane gabinety, to mogłoby, to tylko podniecić i tak już wzburzenie ludności polskiej i niemieckiej. Następnie, wobec zatrzymania Brianda przez dyskusje w senacie oraz wobec konieczności zajmowania się Lloyda George'a ważnemi problemami polityki wewnętrznej jak np. strajk górników, trudno byłoby zakomunikować hr. Sforzy datę posiedzenia Rady Najwyższej, wygodną również dla niego.

Komisja rzeczoznawców udałaby się na G. Śląsk natychmiast, przeprowadziłaby ankietę, a równocześnie zajęłaby się oceną propozycji już poczynionych w sprawie podziału G. Śląska. Komisja byłaby obowiązana do przedłożenia raportu najwyżej w przeciągu 1 — 2 tygodni od chwili swego przyjazdu na G. Śląsk, poczem Rada Najwyższa zebrałaby się na posiedzenie w Boulogne celem zbadania przedłożonego sprawozdania. Kończy się nota wskazaniem na konieczność wznowienia wspólnej energicznej akcji w Berlinie i w Warszawie w celu ostatecznego skłonienia obu rządów do poczynienia wszelkich możliwych wysiłków dla przywrócenia porządku. Będzie to najlepszy dowód jedności sprzymierzonych, gdy wystąpią one w danej sprawie równocześnie w Berlinie, Warszawie i Opolu, co uczyni ich akcję najbardziej skuteczną.

Skład Komisji rzeczoznawców

GDANSK, 1. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi: „Komisja rzeczoznawców, na którą zgodziły się Francja i Anglja, składać się będzie z 9 członków, trzech francuzów, trzech anglików i trzech włochów. Jeden z tych trzech ma być prawnikiem, trugi technikiem a trzeci inżynierem. Komisja ta ma być w piątek zamianowana przez Radę ambasadorów, potem otrzyma rozkaz udania się natychmiast na G. Śląsk celem zwiedzenia kraju i złożenia raportu o jego gospodarczem i przemysłowem położeniu.

Angielsko-włoskie porozumienie w sprawie G. Śląska.

PARYŻ 1. (Polpress) Pomiędzy rządami londyńskim a rzymskim odbywa się niezmiernie intensywna wymiana zdań w sprawie G. Śląska. W kołach dyplomatycznych Paryża utrzymują, że hr. Sforza zaproponował swój projekt pod naciskiem angielskiego posła przy Kwirynale. W rzymskich kołach urzędowych panuje przekonanie, że G. Śląsk zostanie podzielony na trzy części, z których jedna, mianowicie obszar przemysłowy, pozostanie przez dłuższy czas pod kontrolą międzynarodową.

Jeszcze z pogłosek o projekcie włoskim.

GDANSK, 1. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi: Plan hr. Sforzy w sprawie G. Śląska jakoby polega na tem, by Polsce dać do wyboru pomiędzy przyznaniem większego obszaru górnośląskiego, jednakże bez połączenia kolejowego Górny Śląsk — Poznań, albo też przyznaniem mniejszego obszaru, natomiast z wymienionem powyżej połączeniem. Włoska propozycja przyznaje Polakom pow. Rybnicki, Pszczyński i Katowicki oraz koncesje terenowe w pow. Gliwickim i Bytomskim.

O stanowisku angielskiem.

LJON, 1 (PAT) Rad. W sprawie posiedzenia Rady Najwyższej w Boulogne gabinet londyński przychyla się do planu francuskiego—wyznaczenia komisji ekspertów dla zbadania problemu górnośląskiego. Prasa francuska wyraża zadowolenie z powodu dymisji delegata angielskiego w Opolu, pułkownika Persiwala. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że zawieszenie broni, zaproponowane przez Korfantego, a przyjęte przez Niemców, zostało zerwane przez tych ostatnich.

Demonstracja górnośląska w Berlinie.

BERLIN, 1.— W Berlinie w Lustgarten odbyła się demonstracja na rzecz G. Śląska. Zebrani powzięli uchwałę, w której domagają się od Ententy, aby położyła kres stosunkom panującym obecnie na G. Śląsku.

Po wiecu demonstranci udali się do kanclerza Rzeszy, który przyjął delegacje wiecowników w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Rosena. Doktór Wirth oświadczył, że ponieważ zachowanie się Polaków na G. Śląsku jest przeciwne fair play, którego żąda Anglja, powstanie na G. Śląsku nie może naruszyć praw niemieckich do tego kraju.

Jeżeli Polska liczyła na to, że może postawić świat wobec faktu dokonanego, to się zawiedzie. Tylko w związku z Niemcami może się G. Śląsk pomyślnie rozwijać. Przemawia za nami nie tylko większość głosów uzyskana podczas plebiscytu, lecz również zasada prawa i sprawiedliwości.

Komunikat wojsk powstańczych.

BYTOM, 1. (EE). Kwatera główna wojsk powstańczych z d. 1 bm.

Odcinek północny: Na prawem skrzydle nieprzyjaciel zaatakował Nowy Wachów. Ataki odparto. Ponowione ataki nieprzyjaciela w rejonie Szymiszowa i Grodziska zostały zlikwidowane z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. W ciągu wczorajszych ataków niemieckich w rejonie tym wysadzono w powietrze 3 mosty kolejowe na linji Wapiennicy—Szymiszewa. Pozatem zniszczono część zabudowań dworskich na stacjach Szymiszów, Zamek Kaljnów, Zamek Szymiszów i Zamek Izbiska.

Na odcinku środkowym i południowym nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze patrole. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Nowa ofensywa niemiecka.

BYTOM, 1. (EE). Niemcy przygotowują wielką ofensywę na oddziały powstańcze. Ofensywa ma nastąpić na froncie południowym. Jako punkt wyjścia wymieniają Racibórz, gdzie skoncentrowano znaczne oddziały konnicy i zmagazynowano duże ilości broni.

Produkcja górnośląska doby ostatniej.

BYTOM, 1. (PAT) — Wychodząca w Katowicach „Gazeta Robotnicza" donosi, że w kopalniach pracuje 60 — 95 procent robotników. Produkcja jest znaczna i stale wzrasta. Natomiast istnieją wielkie trudności co do wywozu: brak powstańcom najważniejszych węzłów kolejowych, jak Katowice i Gliwice; brak lokomotyw i wagonów.

Wielką przeszkodę stawiają właściciele kopalń i urzędnicy niemieccy, którzy utrudniają produkcję, by w ten sposób wykazać, że Polacy nie są zdolni do produkowania. Mimo to władze powstańcze uczyniły wszystko, aby produkcję zwiększyć. Transporty z węglem odchodzą do Polski, Czech i Węgier.

Z drugiej strony komisja międzysojusznicza czyni zabiegi w kierunku sprawnego wysyłania transportów oraz przysyłania gotówki z Berlina na zapłacenie zarobków robotniczych. Gdyby rząd niemiecki w dalszym ciągu odmawiał przysyłania pieniędzy, to naczelne władze powstańcze, po porozumieniu z gminami śląskiemi i przedsiębiorcami, wydadzą tymczasowy środek płatniczy—markę górnośląską.

Dyskusja budżetowa w senacie francuskim.

LJON, 1 (PAT) Rad. Dyskusja budżetowa w senacie nastąpiła po złożeniu głównego raportu przez Herona. Briand zabrał następnie głos i uzyskał ogólną aprobatę zebranych. Briand nie jest zwolennikiem zajęcia zagłębia Ruhr bez zgody sprzymierzonych. Sankcje ustaną natychmiast, gdy Niemcy okażą dobrą wolę. Dyskusję zakończył Doumer, który, opierając się na cyfrach szczegółowych twierdził, że 88 miljardów w złocie przyznane Francji przywróci zupełnie równowagę budżetową.

I Bawarja musiała ustąpić.

LJON, 1 (PAT) Rad. Rząd bawarski ogłosił swoją zgodę na stanowisko Niemiec odnośnie do sprzymierzonych. Bawarja zgadza się na rozbrojenie organizacji wojskowych.

Wymiana jeńców.

WARSZAWA, 1. (PAT) Biuro prasowe Min. spraw zagr. komunikuje: Na posiedzeniu komisji mieszanej repatrjacyjnej w Moskwie ustalono następujący plan, podług którego uskuteczniona będzie w czerwcu repatrjacja jeńców, uchodźców i zakładników z Rosji: Z Rjazania, Tweru, Włodzimierza, Penzy, Symbirska, Saratowa, Orłowa, Woroneża i Kaługi—po jednym transporcie. Z Piotrogrodu i Samary—po dwa transporty, z Moskwy, Tambowa i zachodniego pasa powrotowego po trzy transporty. Również w czerwcu mają być wywiezieni z Moskwy i stacji węzłowych ci uchodźcy, którzy przybyli z innych miejscowości i oczekują tam powrotu do Ojczyzny. Jeńcy wojenni wywożeni będą w czerwcu z Ukrainy, Wiatki, Jekaterynburga, Piotrogrodu, Saratowa, Samary i Czelabińska. Pozatem będą wysyłane transporty z Moskwy, jako ze stałego rezerwoaru.

Listy gdańskie.

Gdańsk 29 maja.

Już niejednokrotnie poruszałem na tem miejscu pogląd, że przyczyn wielu dolegliwości w życiu wolnego m. Gdańska należy szukać w nieuregulowanym stosunku Gdańska do Polski. Pogląd ten podzielają nietylko Polacy gdańscy, ale także znaczna część trzeźwo zapatrujących się na sprawy Niemców gdańskich. Nic przeto dziwnego, że wszyscy z utęsknieniem oczekują zakończenia posuwających się żółwim krokiem naprzód rokowań polsko gdańskich. Opinja publiczna oczywiście pyta się, kto winien, że rokowania te dotąd nie dały rezultatu. Przedstawiciele senatu gdańskiego, a przedewszystkiem senator Jewelowsky w pismach gdańskich zwala winę na rząd polski.

Naprawdę jednak rzecz się ma przeciwnie. Tylko przesadne żądania gdańszczan, nie liczących się z interesem państwowym Polski są tego przyczyną. Rząd Polski robi wszystko, aby rokowania polsko-gdańskie zakończyły się jak najwcześniej z pożytkiem dla obu stron. Podobno rząd polski za przejęcie kolei na terenie wolnego miasta Gdańska gotów przejąć długi kolejowe gdańskie, Polska chce otworzyć granice gospodarczą do Gdańska, Polska chce przyczynić się do ożywienia przemysłowo-handlowego w Gdańsku, chce ułatwić aprowizację Gdańska.

Senatorom jednak gdańskim, nie liczącym się z żywotnemi interesami szerokich mas droższą jest nad te wszystkie korzyści polityczna separacja od Polski.

Trudności gospodarcze, jakie teraz Gdańsk przeżywa, może uczynią Gdańszczan skłonniejszymi do zgody.

Jak już w poprzednim liście nadmieniłem senatorska gospodarka rządu gdańskiego najbardziej daje się we znaki klasie pracującej.

Ostatnio w Gdańsku wybuchł strajk rzeźników. Opinja publiczna obywateli wolnego miasta była oburzona na postępowanie paskarzy — rzeźników. Zewsząd upatrywano jedyną możliwą pomoc ze strony władz gdańskich. Cóż zrobiły władze wolnego miasta, aby zapobiec dotkliwemu brakowi mięsa i wędlin?

Obiecały ludności sprowadzenie mięsa mrożonego, lecz obietnica władz gdańskich nie mogła zapełnić luki spowodowanej brakiem mięsa. Mięso mrożone pokazało się na rynku w znikomej ilości, i nie szkodziło wcale rzeźnikom w kontynuowaniu strajku. Ten incydent dowiódł robotnikowi gdańskiemu, że władze wolnego miasta nie są dość sprężyste, aby zapobiec strajkowi rzeźników i strajk ten złamać. Władze natomiast okazywały się bardzo sprężyste. aby złamać strajk robotników, domagających się polepszenia warunków nędznego bytu.

Poseł Mau, występując w obronie klasy robotniczej w parlamencie gdańskim i przemawiając o strajku rzeźników gdańskich, nie znalazł innego źródła siły dla zwalczania żądań paskarzy, jak tylko interwencję władz. Nie wiele to jednak pomogło. Słusznie przeto organ N. P. R. „Robotnik Gdański“ wskazuje na jedyny środek, który na przyszłość zabezpieczy robotnika od zależności całkowitej od paskarzy. Drogą tą może być tylko ruch współdzielczy.

Kooperacja wśród robotników gdańskich jest słabo bardzo reprezentowana. A robotnik gdański musi dostosować się do zmienionych warunków bytu, które każą mu myśleć o zabezpieczeniu swej przyszłości. Rozwój wolnego miasta będzie szedł po drodze rozwoju handlu hurtowego i tranzytowego. Wzrost handlu spowoduje wzmocnienie stanu kupieckiego i paskarzy. Kupcy ani paskarze nie będą myśleli, by kalkulować ceny na towary tak, aby odpowiadały one potrzebom klasy robotniczej. Klasa robotnicza musi się wobec kupca uniezależnić drogą hurtowego sprowadzania środków pierwszej potrzeby za pomocą własnych hurtowni, zbudowanych na systemie spółdzielczym z drobnych udziałów robotniczych.

To samo pismo drukuje ciekawe wyjątki z listów emigrantów polskich w Ameryce. Przestrzegają oni swych rodaków, by obecnie nie przyjeżdżali do Ameryki, gdyż panuje tu kryzys gospodarczy.

„Bezrobocie panuje tu w całej pełni. Fabrykanci obcinają płace w tych fabrykach, które są czynne; w przemyśle tkackim zmniejszono płace o 25 proc., tak samo robotnikom kolejowym na kilku linjach zmniejszono o 25 proc.; — parę innych kompanji kolejowych prowadzi z robotnikami pertraktacje, które niewiadomo, czem się skończą.

Budownictwo idzie bardzo słabo i niema nadziei na polepszenie. Kapitaliści obiecują rozwinąć przemysł budowlany, lecz tymczasem czekają, aż spadną ceny na materjały budowlane, a robotnikom chcą obciąć płacę o 1 dolar na dzień.

Wiadomości te powinny powstrzymać tych wszystkich, którzy za oceanem pragną szukać poprawy bytu. Dziś przybyłych emigrantów czeka w Ameryce nędza.

Jeżeli kto zna stosunki amerykańskie, wie, jak bezwzględnie wyrzuca się tam na bruk rodzinę, choćby najliczniejszą i z chorych osób złożoną, jeśli choć 3 dni zalega w opłacie komornego. Amerykański kapitalizm jest bezwzględny, a szczególniej już wobec naszych emigrantów, to też emigracja polskich robotników i chłopów do Stanów Zjednoczonych w obecnym okresie zastoju ekonomicznego jest zupełnie niepożądana.

Gedanus.

Kronika polityczna.

Rokowania polsko-rumuńskie.

W Warszawie trwają obecnie rokowania gospodarcze polsko-rumuńskie, które ze strony rumuńskiej prowadzi p. G. Floresco, zaś ze strony polskiej wiceminister przemysłu i handlu dr. Henryk Strasburger. Rokowania prowadzone są w tonie wzajemnej życzliwości i ustępliwości i mają na celu jaknajściślejsze zbliżenie ekonomiczne.

Dotychczas Polska zawierała umowy handlowe o wymianie towarowej. Umowa z Rumunją natomiast zbliża się do typu normalnego traktatu handlowego. Zbudowana jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

Polska interesuje się głównie zakupem zboża z Rumunji, wywozi zaś do Rumunji porcelanę, szkło i wyroby żelazne. Stosunki handlowe z Rumunją są dotychczas dosyć nikłe, jest jednakże nadzieja, że ożywią się one po zawarciu umowy handlowej.

Pertraktacje ukończą się prawdopodobnie za kilka dni, a w połowie czerwca r. b. p. wiceminister Strasburger uda się wraz z paru delegatami do Bukaresztu, gdzie nastąpi podpisanie umowy.

Fala antysemityzmu we Francji.

Korespondent jednego z pism warszawskich donosi:

Od czasu sprawy Dreyfusa nie było we Francji takiego wybuchu antysemityzmu jak to ma miejsce dziś. Przez 15 lat uważano żydów za element godny lekceważenia,

„Żyd“ był dla Francuza, a zwłaszcza paryżanina tylko pretekstem do zużytych zresztą zwrotów i anegdot. W roku 1914 jeszcze antysemityzm był czemś równie niemodnem, jak noszenie karakułowego futra, posiadanie pudla lub chwalenie Maeterlincka jako modernistę. I naraz to się zmieniło. Dziś od dziesięciu dni wszędzie się słyszy to wyrażenie lapidarne: „J'ai horreur des juifs“!

Magistralny artykuł Mauras'a o roli żydów podczas wielkiej wojny miał takie powodzenie, że „Action Francaise“ po raz pierwszy od czasu założenia tego pisma musiała powtórnie numer swój drukować i monarchistyczny ten dziennik zdobył przy tej okazji kilka tysięcy nowych abonentów.

Przyczyną tego tak jaskrawego zwrotu jest przeświadczenie, że żydzi wywarli decydujący wpływ na Lloyd George'a i przyczynili się w ten sposób do zawarcia złego traktatu pokojowego. Do wniosku tego doszły jednogłośnie wszystkie niemal pisma francuskie po ostatniej mowie premjera angielskiego o Polsce i Górnym Śląsku. Z właściwą sobie krańcowością francuska opinja publiczna — widzi winę żydów we wszystkich powojennych nieszczęściach europejskich.

W pismach takich nawet jak np. „Matin“, które nigdy tego rodzaju polemiki nie uprawiało podnosi się uroczyście wypowiadziane zdanie, że Europa stoi wobec niemiecko-żydowskiego sojuszu, którego pierwszą ofiarą ma paść Polska, a drugą Francja.

Z życia pracującej inteligencji

Urzędnicy bronią się.

W Lublinie odbył się olbrzymi wiec urzędniczy przy udziale około 2000 osób, w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych. Wśród powziętych uchwał zasługują na wymienienie następujące żądania:

1) Jak najszybsze wprowadzenie w życie ustawy o pragmatyce służbowej, normującej prawa pracowników państwowych (emerytura, opieka lekarska, zasiłki w czasie choroby, śmierci, awanse, urlopy, pomoc szkolna dla dzieci itd.).

2) Uregulowanie płac, oparte nie na dorywczem zmienianiu t. zw. mnożnika drożyźnianego, lecz na zasadzie ustalenia minimalnej płacy, potrzebnej dla wyżywienia rodziny. Obliczenia tego dokonywa każdomiesięcznie Komisja, powołana przez Główny Urząd Statystyczny dla ustalenia i badania kosztów utrzymania.

3) Podwyższenie do normy rzeczywiście niezbędnej dla wyżywienia organizmu ludzkiego t. zw. deputatów urzędniczych, włączenie do nich racji opałowych i utrzymanie tych deputatów na cały okres gospodarczy 1921/22 r.

4) W wypadkach niewydania deputatu, wypłacenie natychmiastowe, nie później niż pierwszego każdego miesiąca równoważnika pieniężnego.

5) Opłata z funduszów skarbowych wpisowego za dzieci w szkołach państwowych i prywatnych.

6) Przesunięcie natychmiastowe Lublina do I klasy miast i wypłacenie jednorazowo miesięcznej pensji tytułem wyrównania niedoborów za ubiegłe miesiące.

7) Skasowania zbędnych urzędów, zmniejszenie ilości pracowników państwowych, oraz uproszczenie manipulacji biurowej.

Jednocześnie postanowiono założyć w Lublinie oddział Warszawskiego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Mały feljeton.

Linja Korfantego.

Choć dyplomatów bursy się opinja,
Co światopogląd dziwnie mają wąski,
To jest ta z serca wykreślona linja
Za którą stoi naród Górnośląski.

Choćby niemieckich tysiące radyrek
Chciało pracować nad jej przemazaniem
Na nic ten cały polityczny wirek,
Co grozi światu pokoju zerwaniem.

Dość już się Niemców na Śląsku opasło
Potem serdecznym polskiego górnika,
Być albo nie być to Ślązaka hasło,
To jego serca najsłodsza muzyka.

A gdyby znowu pięść znienawidzona
Miała położyć się na jego karku,
Śląsk raczej zmieni w redutę Ordona
Niż ścierpi Niemca w swoim zakamarku.

A kiedy kraj ten zmieni się w ruinę,
Która porywy wolności pogrzebie,
Kiedy zwaliska i kominy sine
Będą się krwawo rysować na niebie

Niech ta tragiczna, bolesna objata
Będzie wolności ludów dokumentem,
O którym niegdyś historja wszechświata
Będzie wspominać z odrazą i wstrętem.

Hej dyplomaci, co zaszyci w kąty
Snujecie intryg niewidzialne nicie,
Baczność! czekają zapalone lonty —
Dziś w waszem ręku zagłada lub życie!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Głosy publiczności.

Łatwa droga...

Jak sobie radzi Urząd mieszkaniowy.

Kryzys mieszkaniowy przybiera w Łodzi coraz ostrzejsze formy. Nieszczęśliwi są ci, którzy poszukują mieszkania, gdyż znikąd nie mogą liczyć na pomoc. Nawet Urząd mieszkaniowy jakby dla urągania z ludzkiej niedoli pozwala sobie na dziwne żarty.

Do redakcji naszej zgłosił się w tych dniach p. R., zdemobilizowany żołnierz, który wraz z żoną zamieszkuje kątem u znajomych przy ul. Słowiańskiej 6. Ponieważ w tym samym domu od dwóch lat zajmował lokal policjant Ch., pełniący swą służbę w Lutomiersku i tam stale zamieszkały, więc p. R. udało się uzyskać zgodę od żony owego policjanta na zajęcie mieszkania pod pewnemi warunkami. Niestety klucz od tego mieszkania dostał się nie p. R., ale pewnej zamieszkałej w tym domu kobiecie, która wolny pokój zamienić chciała sobie na kuchnię. Wobec tego, że p. R. otrzymał upoważnienie zajęcia tego mieszkania od dotychczasowego właściciela, oraz, że rządca domu nic nie miał przeciw temu, przeto postanowił on szukać opieki w Urzędzie mieszkaniowym. Tu mu pomoc obiecano. Jakoż istotnie kontroler tego Urzędu zjawił się po pewnym czasie na miejscu, mieszkanie kazał opróżnić, ale klucz zabrał z sobą. Daremne jednak były nadzieje p. R., że klucz otrzyma w Urzędzie mieszkaniowym.

Tu mu wręcz oświadczono, że mieszkanie jest własnością policjanta Ch. w Lutomiersku i on tylko klucz otrzyma. Nie pomogła uwaga, że wobec kryzysu mieszkaniowego jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby jedni nie mieli wcale mieszkań, a inni posiadali aż po 2. Pan R. musiał odejść z niczem. Natomiast, gdy się zjawiła żona policjanta Ch. klucz otrzymała z zakazem odnajmowania swego mieszkania p. R., gdyż mieszkanie to potrzebne jest Urzędowi mieszkaniowemu dla pewnego urzędnika.

Żeby zrozumieć cały bezwstydny cynizm panów z Urzędu mieszkaniowego, trzeba wiedzieć, że p. R. — jak sam zeznaje — przez 2 tygodnie działał z porady i w porozumieniu z Urzędem mieszkaniowym po to, by w chwili, gdy sobie mieszkanie znalazł, zamiast pomocy doznać od Urzędu krzywdy.

Rozumiemy, że Urząd ma obowiązek dostarczania mieszkań urzędnikom, ale niechaj tych mieszkań szukają wywiadowcy, ale nie wolno wydzierać ludziom mieszkania, które oni z trudem niemałem, z wielkim nakładem czasu zdobyli.

Jeżeli Urząd łódzki mieszkaniowy pójdzie tą drogą, to nie miną go laury Urzędu warszawskiego. A laury te wątpliwe.

Sprawy robotnicze.

Strajk zecerów gazetowych we Lwowie.

Przed kilkoma dniami zażądali zecerzy, pracujący w dziennikach lwowskich, 80—50 proc. podwyżki. Wydawcy odpowiedzieli odmownie. Pośrednictwa podjęli się właściciele drukarń i na dwutygodniowy okres czasu przyznali zecerom od siebie 13-procentową podwyżkę, tj. taką samą, jaką dali zecerom sztukowym. Przyrzekli zaś zecerom, że w ciągu tego okresu czasu wyjednają dla nich od wydawców 13 proc. podwyżki, oraz 100-procentowy dodatek za pracę nocną. Nie będąc jednak pewnymi, czy wydawcy zgodzą się na to, dali wypowiedzenie zarówno zecerom jak i wydawcom z terminem dwutygodniowym. Zecerzy uznali postępowanie właścicieli drukarń za nielegalne i rozpoczęli strajk. Wszystkie dzienniki będą wydawały przez czas strajku wspólne pismo.

Z Rady Miejskiej.

Goście jadą.

Dalszy ciąg posiedzenia Rady Miejskiej, przerwanego w dniu poprzednim, rozpoczęto wczoraj o godz. 7 m. 15 odczytaniem komunikatów.

Przyjmując do wiadomości nadesłaną do Magistratu depeszę Ministerstwa Spraw Zagranicznych o przyjeździe do Łodzi w dn. 7 lub 8 bm. bawiącej obecnie w Warszawie dla zawarcia konwencji gospodarczej z Polską rumuńskiej delegacji handlowej, której mają towarzyszyć nasi ministrowie i przedstawiciele ministerstw, upoważniono Magistrat do asygnowania kwoty, niezbędnej na przyjęcie gości.

Delegacja przyjeżdża dla zwiedzenia tutejszych zakładów przemysłowych i zaznajomienia się z łódzkim przemysłem.

Prowizoryczna kasa chorych.

Następnie Rada przeszła do dalszego czytania przepisów tymczasowych, dotyczących pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich i ich rodzin.

Wniosek Magistratu, mający zastąpić czasowo brak państwowej kasy chorych, narodziny której przeciągają się w nieskończoność, — został przyjęty, mimo opozycji rr. Pogonowskiego i Helmana, i rozszerzony także na nauczycielstwo miejskich szkół powszechnych.

W dyskusji ujawnione wszakże zostało przez ławnika Wajsa, że Magistrat

pomoc chorym pracownikom rozumie w ten sposób, że majoryzując opozycję, udziela suttych zapomóg na kurację wyznawcom PPS., którzy od dłuższego czasu przestali być pracownikami miejskimi i od półtora roku przebywają w uzdrowiskach.

Atak na „Pracę".

R. Praszker, płonąc widocznie pragnieniem odwetu za „wylanie" z Rady Jarbluma, zgłasza interpelację pod adresem Magistratu, „czy prawdziwe są informacje pism", że drukarnia „Pracy" zmonopolizowała dostawy dla Magistratu i że wiceprezydent Wojewódzki jest współwłaścicielem drukarni.

W odpowiedzi wiceprezydent Stupnicki imieniem Magistratu daje dość niejasną i wymijającą odpowiedź, co do pierwszej części zapytania, uchylając się równocześnie osobiście od odpowiedzi, co do drugiej części.

Wnioski Magistratu.

Przyjęto wreszcie szereg wniosków Magistratu, z których część po sześć tygodni i dłużej oczekiwała w Radzie na rozpatrzenie.

Uchwalono wyasygnować mk. 250,000 komisarzowi Rządu na sporządzenie list popisowych; zatwierdzono podwyższoną taksę za przejazd dorożkami; akceptowano przyjęcie na miasto domu noclegowego przy ul. Cmentarnej 10, przyznano jednorazowe subsydjum mk. 150,090. Towarzystwu Krajoznawczemu na odbudowę domu wycieczkowego w Zakopanem; podwyższono opłaty, pobierane przez Urząd Rozjemczy do spraw najmu do norm ustalonych dla sądów pokoju; oddano inwalidom wojskowym prawo czyszczenia obuwia na ulicach miasta; ustalono opłaty na rzecz miasta za szyldy i reklamy uliczne.

Zdecydowano wreszcie przystąpić do likwidacji komitetu chleba i mąki i wydziału zaprowiantowania.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

2 Czwartek	*Dziś* Marcelina	
	Jutro Serca Jezusowego	
	Wschód słońca	3 m. 46
	Zachód „	8 m. 09
	Wschód księżyca	8 m. 51
	Zachód „	1 m. 04

— **Burza.** Po długotrwałej suszy i rzadkich o tej porze upałach, wczoraj, o godz. 7 i pół wieczorem, nad Łodzią i okolicą przeciągnęła burza, podczas której spadła gwałtowna ulewa. Jak zwykle w takich razach, miastu naszemu przypomniał się wczoraj dotkliwy brak kanalizacji. Ogromne masy wody w gwałtownym biegu z dzielnic wyżej położonych zalały wszystkie niżej leżące ulicę tak, że, jak np. na ulicach: Wodnej, Długiej, między Zieloną i 6 Sierpnia, oraz na ul. Zielonej, Targowej i wielu innych, woda wzniosła się o łokieć i wyżej ponad poziom jezdni i, naturalnie, wdarła się do piwnic a nawet do niektórych sklepów i mieszkań, wyrządzając wszędzie znaczne szkody.

— **Poświęcenie krzyża** nowego, wzniesionego przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 75, odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godz. 6 wieczorem. Fundatorowie krzyża proszą brać robotniczą o liczny udział w tej uroczystości, na którą też przybędzie procesja z kościoła św. Józefa.

— **W sprawie politechniki w Łodzi.** Na zebraniu organizacyjnem w sprawie mającej powstać politechniki w Łodzi, przyjęto wniosek powołania do życia stałego ściślejszego Komitetu, w skład którego powinni wejść wydelegowani przedstawiciele stowarzyszeń, instytucji zawodowych, działających na terenie w Łodzi, oraz na terenie całego Województwa łódzkiego.

W związku z tem w dniu 8 czerwca (piątek) o godz. 7 i pół wiecz w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się 1-sze zebranie ściślejszego Komitetu, na które zaproszeni zostali przedstawiciele stowarzyszeń i instytucji zawodowych, działających tylko na terenie Łodzi.

— **Zniesienie wszelkich ograniczeń aprowizacyjnych.** Prasa warszawska donosi, że minister aprowizacji opracował rozporządzenie, znoszące wszelkie ograniczenia spożycia i handlu artykułami spożywczymi. Rozporządzenie to będzie ogłoszone w tych dniach w „Dzienniku Ustaw" i od tego dnia wolno w całej Polsce sprzedawać ciastka, uprawiać wszelki handel mąką; zniesione będą wszelkie ceny maksymalne w restauracjach, kawiarniach itp.

— **Osobiste.** Pan Wojewoda został telefonicznie wezwany przez Prezydjum Rady Ministrów i dziś w nocy wyjechał do Warszawy.

— **Wizy do Niemiec wstrzymane.** Od dnia wczorajszego konsulat niemiecki w Warszawie zaprzestał wystawiania wiz na wjazd do Niemiec do czasu otrzymania od rządu lokalu na biura konsulatu.

Powrót wycieczki. Słuchacze kursów dokształcających przy uniwersytecie powszechnym w Łodzi w liczbie 160 osób, urządzili zbiorową wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa. Uczestnicy wycieczki płci obojga korzystali z trzech specjalnych wagonów, za przejazd któremi, na skutek uzyskanego pozwolenia od dyrekcji kolei państwowych, zapłacili połowę ceny biletów.

Wycieczka zwiedziła w Krakowie wszystkie pamiątki historyczne, muzea i gmachy osobliwe, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzielali zarówno kierujący wycieczką jak i zawiadujący zabytkami dzieł sztuki. Z wielkiem zainteresowaniem oglądano saliny w Wieliczce, oraz podziwiano malownicze położenie krajobrazu Ojcowa, gdzie spędzono dłuższe chwile na spacerze i miłej pogawędce.

— **Odrzucenie reklamacji.** Władze miejscowe otrzymały zawiadomienie, iż w sprawie reklamacyj funkcjonarjuszy państwowych, komunalnych, samorządowych i użyteczności publicznej, jak również reklamacji pracowników fabryk i zakładów przemysłowych, pracujących na obronę państwa na wypadek mobilizacji,—poza wykazami przesłanemi poprzednio, wszelkie inne reklamacje funkcjonarjuszy urodzonych w latach 1885—1896 włącznie, 1901, 1902 rozpatrywane i załatwiane nie będą, wobec zwolnienia tych roczników z czynnej służby.

— **Ewidencja rezerwistów.** Wydano zarządzenie, aby wszyscy rezerwiści roczników od 1890 do 1902 włącznie stawili się do regestracji w miarę przybywania z oddziałów, jako bezterminowo urlopowani, oraz i ci z wspomnianych roczników, którzy posiadają karty powołania „Na specjalne wezwanie".

— **Goście z Tarnowa w Łodzi.** Wczoraj bawiła w Łodzi wycieczka wychowańców klas wyższych szkoły kupieckiej w Tarnowie.

Wycieczka zwiedziła miasto i wieczorem udała się z powrotem do Tarnowa.

— **Trup dziecka.** Onegdaj z dołu kloacznego przy ul. Kelma № 3 wydobyto rozkładające się zwłoki dziecka. Celem wykrycia wyrodnej matki wdrożono śledztwo.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teart Miejski.

Dziś zespół Teatru „Reduta" odegra po raz 2 i ostatni wspaniały dramat psychologiczny T. Rittnera pt. „W małym domku" w mistrzowskiej interpretacji „Redutowców", którzy dają prawdziwy koncert kunsztu scenicznego.

Jutro odegrana zostanie dowcipna komedja W. Chełmickiego „Wojna i miłość", która tak niezwykle miała powodzenie na wczorajszej premjerze. Rzecz ta graną będzie przez „Redutowców" po raz ostatni.

Podobno dyrektor Grand-Hotelu, pan Berger polecił zdjąć z poczekalni hotelowej afisz Komitetu Plebiscytowego, wzywający do ofiar na G. Śląsk. Skądinąd p. B. znany jest jako firmowy hakatysta. Fakt ten wywołał oburzenie przedewszystkiem wśród służby hotelowej. Cóż jednak na to reszta opinji? Czy to tak wolno w Polsce hakatystom i innym [illegible] pruskim przeciwdziałać akcji górnośląskiej choćby przez takie drobne z pozoru fakty, jak usuwanie afiszów propagandy?

Nowy statut Giełdy pieniężnej w Łodzi.

Komitet giełdowy łódzki opracował nowy statut Giełdy pieniężnej, który przesłany został do zatwierdzenia ministerjum skarbu.

W myśl tego statutu, przedmiotem obrotów giełdy pieniężnej w Łodzi są papiery wartościowe — weksle, przekazy, czeki, pieniądze zagraniczne i szlachetne kruszce. Za tranzakcje giełdowe uważa się takie interesy, które zawarto formalnie za pośrednictwem meklera w publicznym lokalu giełdowym. Tylko „tranzakcje giełdowe" są zaskarżalne przed sądem rozjemczym giełdy. Pośrednictwem przy tranzakcjach giełdowych mogą zajmować się jedynie meklerzy zatwierdzeni przez ministra skarbu. Uczestniczenie w niedozwolonem przez rząd zebraniu, na którem dokonywa się tranzakcji giełdowych (które winny odbywać się wyłącznie na giełdzie), karane będzie w drodze administracyjnej karą pieniężną od 10,000 mk. pol. do 50,000 mk. pol. i aresztem do 6 miesięcy lub jedną z tych kar.

Impresje teatralne.

„Reduta i nowe kierunki teatralne".

(Prelekcja M. Limanowskiego, odbyta 29 maja r. b. z racji szeregu gościnnych występów teatru „Reduty").

Kierunki i dążenia w nowym teatrze przeżyć, będącym zaprzeczeniem dawnego teatru sztucznego patosu, deklamacji koturnowych i udawania — dadzą się jedynie porównać z religijnymi misterjami średniowiecznymi i tragedją grecką (chóry).

Zasadniczym dążeniem teatru współczesnego jest nawiązanie kontaktu między zbratanym zespołem aktorskim a rozumiejącą i odczuwającą go publicznością oraz współpraca autora i aktorów, np. w „Przechodniu", gdzie artyści „Reduty" narzucili Katerwie intuicyjnie wyczute, kompromisowo przez autora jako zbyt ryzykowne pominięte rozwiązanie sztuki.

Teatr nowoczesny, pozbawiony szablonu zatracającego indywidualność autorską, jest teatrem takich potęg duchowych jak Szekspir, Calderon w interpretacji zbiorowej nie wirtuozowsko solowej jak dotąd i nowych autorów — wizjonerów, a nie kupców sprzedających swe szablonowo naśladownicze sztuki na rynku teatralnym.

W zachodniej Europie, a także Rosji (teatr Stanisławskiego) nowy kierunek wywalczył już sobie prawo obywatelstwa w Polsce — znanej ze swego indywidualizmu w historji i życiu prywatnem, zasada zbiorowości, zespołów teatralnych jakimi są np. masy robotnicze w społeczeństwie, natrafia na grunt mniej podatny. Widać to wyraźnie w zestawieniu z posiadającymi w wysokim stopniu zmysł organizacyjny Niemcami, lub Rosją patrjachalną (chóry cerkiewne np.). Pionierem powyższego ruchu od r. 1919 jest teatr „Reduta" w Warszawie, który nazewnątrz spełniając rolę przybytku sztuki, może mniej goniącego za efektem teatralnym i obowiązkiem zabawienia widza, wewnętrznie stanowi pierwszą w Polsce szkołę zespołów aktorskich àla scenka aplikacyjna „studio" Stanisławskiego w Moskwie i poszukuje pilnie dróg, na których schodzą się linje przeżyć aktorów i publiczności.

S.—

Życie robotnicze w Zduńskiej Woli.

Zduńska Wola 25 maja.

W Zduńskiej Woli, choć leży ona niedaleko od Łodzi, warunki pracy i życia są bardzo odmienne. Do niedawna robotnicy tutejsi narażeni byli na straszny wyzysk.

Przyczyny tego są następujące. Tu tak jak i w Łodzi istnieją Związki Zawodowe i Pol. Z. Z. „Praca", Związek Zawodowy klasowy P. P. S. i żydowski Związek Zawodowy włóknisty, tylko niema związku chadeckiego, ale za to prawie w całości zastępuje go Związek P. P. S.

Kiedy Związek „Praca" prowadził tu pierwsze ruchy cennikowe, to się lepiej działo robotnikom i nie byli tak wyzyskiwani, lecz zazdrościli tego tow. z PPS i dalej huzia na związek „Praca" zapewniając, że oni lepszy cennik wystawią i uzyskają go od fabrykantów. Wobec tego Związek „Praca" ustąpił miejsca towarzyszom, żeby pokazali, co zrobić umieją? I cóż się stało? Robotnicy zamiast być temi uszczęśliwionymi od wyznawców Marksa i Rojzy Luksenburg, to poszli o całe niebo z cennikiem w dół, bo od listopada żadnej podwyżki nie uzyskali. A dodać trzeba, że tu wszystkie artykuły są w takiej samej cenie jak w Łodzi, a niektóre nawet droższe jak cukier, mąka, węgiel i kartofle, więc też robotnicy zapomnieli zupełnie jaki ma smak chleb, lecz za to wiedzą dobrze, jaki ma smak program socjalizmu Marksa i Rojzy Luksenburg, lecz tem pożywić się i przyokryć nie mogli. Przeto zwrócili się robotnicy masowo do Zw. „Praca", ażeby ten ich wziął w swą opiekę i obronę przed wyzyskiem kapitału. Wobec tego Związek „Praca" wystąpił z żądaniem do przemysłowców podniesienia cennika płacy. Lecz fabrykanci myśleli, że uda im się to żądanie zbyć milczeniem i na konferencję w dniu 17 maja nie przybyli. Wobec tego w dniu 18 maja od rana stanęły wszystkie fabryki mechaniczne i ręczne tkalnie. Widząc przemysłowcy tę solidarność zorganizowanego robotnika, na drugi dzień przystąpili z delegatami Zw. „Praca" do pertraktacji i zaproponowali 25 proc. podwyżki. Przedstawiciele robotników na to się nie zgodzili.

Wobec tego przemysłowcy prosili o drugą konferencję w dn. 20 maja, lecz się nie pogodzono, bo przemysłowcy zaproponowali 45 proc. podwyżki.

Konferencję przerwano w dn. 23 maja. Przyjechał Inspektor Pracy z Kalisza, który zwołał konferencję i po całodziennych obradach o godz. 9 wiecz. zawarto umowę ostatecznie. W myśl tej umowy robotnicy warsztatów mechanicznych i ręcznych uzyskują podwyżkę 65 proc. do cennika uchwalonego w listopadzie 1920 r.

Przyjmowanie i wydalanie odbywa się za wiedzą i zgodą związków. Sprawy sporne ma rozstrzygać komisja polubowna, składająca się z 6 delegatów, 3 od robotników i 3 od przemysłowców. Umowa obowiązuje od 18 maja 1921 roku.

W konferencjach z fabrykantami brali udział również i „klasowcy" z PPS., chociaż robotnicy byli zasadniczo przeciwni temu. Widząc to „klasowcy", że im się grunt całkowicie z pod nóg usuwa, postanowili za wszelką cenę ratować swą sytuację i wezwali telegraficznie z m. Łodzi pomocy. Przyjechał tow. Danielewicz i był obecny na ogólnem zebraniu wszystkich strajkujących robotników dnia 22 maja, gdzie też wypowiedział pięknie brzmiącą mowę, myśląc, że tem zdoła uratować sytuację, lecz niestety, robotnicy odpowiedzieli: Do mówienia to ich pełno, lecz do czynu dobrego, to ich niema. Na ostatnią konferencję z fabrykantami przyjechał już pod koniec wielki poseł Szczerkowski, lecz zobaczywszy swoje bagienko, po dwóch godzinach pobytu dał drapaka z kąd przyjechał.

Charakterystyczne jest, że miejscowy kierownik Zw. klasowego „PPS. Jagiełło w pierwszy dzień strajku o godz. 10 rano uciekł a swoim owieczkom powiedział, że jedzie do Łodzi po dyrektywy. Tymczasem okazało się, że wcale do Łodzi nie pojechał, tylko formalnie dał drapaka ze Zduńsk. Woli, bojąc się pokazać przemysłowcom swoje oblicze, żeby ci nie powiększyli ich bagienka.

Gdy się strajk skończył, to na drugi dzień przyjechał. Lecz jego własne owieczki, kazały mu jechać z powrotem skąd wrócił.

Kończąc swoje korespondencję, muszę nadmienić, iż po ukończeniu konferencji i podpisaniu umowy odczytano ją zaraz z balkonu, gdyż robotnicy byli zgromadzeni na sali Związkowej. Wszyscy robotnicy wysłuchawszy zawartej umowy z zupełnem zadowoleniem ją akceptowali. Wyrazili przytem przedstawicielom Zw. „Praca" serdeczne podziękowanie za owocną działalność dla poprawy bytu klasy robotniczej.

Kruk.

Echa zaburzeń komunistycznych w Dąbrowie.

SOSNOWIEC 1. „Iskra" sosnowiecka podaje następujące szczegóły zajść dąbrowieckich:

29 maja, w niedzielę, po południu, odbywał się na rynku w Dąbrowie wiec komunistyczny, na którym przemawiali liczni mówcy, przeważnie obcy przybysze. Mówcy występowali gwałtownie przeciw podatkowi od zarobku, przesyłając obelżywe pogróżki pod adresem państwa polskiego i rządu.

Gdy agitatorzy w swych wycieczkach przeciw państwu posunęli się zbyt daleko, komisarz policji Przyborowski wyprowadził na rynek oddziały pieszej i konnej policji.

Podburzony tłum począł rzucać kamieniami do policji i, nie słuchając wezwań do rozejścia się, na sygnał, dany z tłumu przez świstawkę, widocznie przez jednego z przywódców, rzucił się na policję. Broniący swego życia policjanci, z których jeden był już ciężko ranny, a kilkunastu lżej, użyli broni palnej, rezultatem czego było ośmiu rannych wśród tłumu, z których trzech zmarło w szpitalu.

Opinja robotnicza w Dąbrowie całą winę zajścia przypisuje prowokacji komunistów.

Handel z Rosją.

Wiceminister handlu p. Strassburger, w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, między innemi, o handlu z Rosją co następuje:

„Na pograniczu Rosji rządzi jeszcze władza wojskowa, która sprowadza dla siebie z Ukrainy zboże. A kto chce nawiązać teraz jakiekolwiek stosunki handlowe z Rosją, musi zwrócić się do władzy wojskowej. Władza ta ustąpi w połowie czerwca, a wtedy i handel przejdzie w ręce cywilne. Już przed 2 tygodniami zorganizowano potrzebne urzędy handlowe pograniczne i komory celne. Przed ostatecznym zawarciem traktatu handlowego z Rosją nastąpi porozumienie się władz ze wszystkiemi instytucjami handlowemi. Handel z Rosją odbywać się będzie na takich samych prawach, jak z innemi krajami. Nie będzie towarzystw uprzywilejowanych do tego handlu, ani też rząd sam go nie będzie prowadził. Rosji potrzebne są specjalnie: sól, nafta, naczynia emaljowane, manufaktura i maszyny rolnicze. To wszystko może być dostarczone przez Polskę. Z Rosji można otrzymać, a raczej tylko z Ukrainy, zboże, mangan, skórę i bydło. Polska będzie jedynem państwem, mającem granicę lądową z tą częścią Rosji, która może coś dostarczyć. Na handel z Rosją północną, dopiero później przyjdzie kolej. Handel odbywać się będzie bezpośrednio z rządem i kooperatywami rosyjskiemi. Już obecnie za nabywane zboże ukraińskie płaci się częściowo markami polskiemi, a częściowo wyrobami polskiemi. Marka polska jest bardzo chętnie przyjmowana na Ukrainie. Narazie najgorszą trudnością jest niedostateczna komunikacja kolejowa. Czynione też będą starania, ażeby nasi kupcy, którym się należy sporo pieniędzy z Rosji, mogli przynajmniej część odebrać. Utworzono w tym celu specjalną komisję do wzajemnego rozrachunku“.

Uposażenie nauczycieli ludowych szkół rolnych.

Ogłoszono rozporządzenie min. rolnictwa w sprawie uposażenia kierowników (czek) i nauczycieli (ek) publicznych ludowych szkół rolniczych.

Na mocy tego rozporządzenia oprócz uposażenia pieniężnego, otrzymują kierownicy (czki) i nauczyciele (lki) od właścicieli szkół następujące dodatki w naturze:

1) mieszkanie w rozmiarach: dla samotnych 1 pokój, dla posiadających rodzinę i prowadzących z nią wspólne gospodarstwo domowe conajmniej 2 pokoje i kuchnią; 2) opał w ilości: na kuchnię 2 00 kg. węgla lub 4000 kg. drzewa, na piec pojedyńczy 1000 kg. węgla lub 2000 kg. drzewa, na piec podwójny 1500 kg węgla lub 3000 kg. drzewa; 3) światło: oświetlenie elektryczne lub naftę w ilości po 80 kg. na pokój lub kuchnię; 4) zboże w ilościach: pszenicy 150 kg., żyta 300 kg. i jęczmienia 50 kg.; 5) inne produkty żywnościowe: grochu lub fasoli, albo kaszy gryczanej lub jaglanej 50 kg., ziemniaków 900 kg., mleka dziennie 1 litr i na każde dziecko 1 litr.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie członków NPR. z fabryki Geyera.

W sobotę o godz. 5-ej wiecz. odbędzie się zebranie członków w klubie NPR. przy ul. Kątnej nr. 2.

Zebranie prezydjum.

W piątek dn. 3 czerwca, o godz. 8 w. w sekretarjacie NPR. odbędzie się zebranie prezydjum.

Zebranie ogólne koła NPR pracowników miejskich.

W sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w klubie NPR (Piotrkowska 91) odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków koła NPR pracowników miejskich. Sprawy ważne. Udział wszystkich członków Koła pożądany.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 1027—1021—1025
Marki niemieckie 16.60

Humor.

TRZY TABLICE.

W pewnym banku lwowskim, urzędnik przemęczony całodziennem objaśnianiem stronom, co do tego, czy dane akcye są czy ich niema, wpadł na genialny pomysł. Oto zamiast trudzić głos ciągłem mówieniem, kazał wydrukować dwie tablice, które kolejno pokazywał. Na jednej widniał dużemi literami napis: Tak — na drugiej: Nie.

Takie traktowanie publiczności musiało — rzecz prosta — oburzyć interesantów. To też biedny urzędnik w kilka dni później ujrzał się zmuszonym do sprawienia trzeciej tablicy z napisem: „I ty mnie także!“

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Pracy“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK